

Sygn. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 21 stycznia 1970 r. mgr Edward Chmielewski

delegowany

członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Gdańsku

działaąc na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta ob. Urszuli Nagengast

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka-bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania na co świadek oświadczył, że będzie zeznawał

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stefan Kawiecki

Data i miejsce urodzenia 6.11.1908 r. Chmielewo - Ciechanów

Imiona rodziców Faustyn i Konstancja

Miejsce zamieszkania Gdynia

Zajęcie rencista

Karalność nie karany

Stosunek do stron

Od 1938 r. mieszkalem w Gdyni i pracowałem dorywczo w piekarni, a czasami w porcie. Z chwilą wybuchu wojny ochotniczo zgłosiłem się do utworzonych oddziałów Czerwonych Kosynierów. Daty dokładnej nie pamiętam, ale we wrześniu z chwilą gdy Wybrzeże było opanowywane przez Niemców oddziały Czerwonych Kosynierów zostały rozwiązane. Otrzymaliśmy polecenie rozejścia się do domów i nie

przyznawania się przed Niemcami, że wchodziliśmy skład oddziałów Czerwonych Kosynierów. Wracając do domu zostałem zatrzymany w Gąyni przez żołnierzy Niemieckich wchodzących w skład wermachtu. Po zatrzymaniu zostałem początkowo osadzony w kościele, który znajduje się obecnie przy ul. 22 Lipca. Zatrzymanych było wówczas chyba kilkatisięcy osób. Po dwóch dniach zaprowadzono mnie i kilkuset innych do kina Atlantyk. Zatrzymanych pilnował wermacht, a gestapowcy wzywali ludzi do ustawionych stolików i każdego pytali gdzie jest urodzony. Ja powiedziałem, że jestem urodzony w Warszawie i kazano mi wyjść na ulicę, gdzie ustawiona była kolumna. Będąc w kolumnie dowiedziałem się, że mają nas zabrać do Niemiec. Udało mi się dostać się spowrotem do kina. Pytany poraz drugi powiedziałem, że jestem urodzony w Toruniu i wtedy otrzymałem przepustkę abym mógł udać się do domu. Wracając do domu późnym wieczorem zostałem zatrzymany na Grabówku. W tym czasie mieszkalem właśnie na Grabówku. Zatrzymał mnie wermacht. Zostałem doprowadzony do tak zwanych domów emigracyjnych. Było tam zatrzymanych bardzo dużo ludzi. Drugiego dnia rano oficer wermachtu przez tłumacza powiedział, że zostaną wybrani spośród nas zakładnicy, po to aby ludność nie postąpiła tak jak w Bydgoszczy. Później chodził i wskazywał palcem kto ma wystąpić jako zakładnik. Z mojej grupy wybrał 20-tu ludzi. Pamiętam, że między innymi jako zakładnik został wzięty fryzjer Kamiński z Grabówka. Pozostali ludzie zostali zwolnieni do domu. Po zakończeniu wojny dowiedziałem się, że zakładnicy zostali rozstrzelani w Piaśnicy. Przy końcu października 1939 r jako Polak zostałem wysiedlony. Nie wiem gdzie by mnie wywieziono, bo w czasie transportu powiedziałem jednemu Niemcowi niezgodnie z prawdą, że mój dziadek był Niemcem i otrzymałem od niego zezwolenie opuszczenia transportu. Pojechałem do Psasznysza k/Warszawy i tam przebywałem przez całą wojnę. W 1942 r przez trzy miesiące byłem w tak zwanym obozie wychowawczym, który mieścił się w klasztorze w Psasznyszu. Tam byłem świadkiem rozstrzeliwań Polaków. W obecnej chwili nie jestem w stanie podać nazwisk Niemców lub też Polaków działających na rzecz Niemców, którzy brali udział w zatrzymywaniu i mordowaniu ludności polskiej.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono, który jako zgodny z moimi wyjaśnieniami po osobistym odczytaniu podpisano.

Ch

magier

Korwicki 24